



Ja też muszę właściwie zagospodarować swoje życie, aby żyć dla Jezusa, aby On był Panem mego rozumu, serca, całej mojej osoby. Muszę dbać o siebie, o swoje wnętrze. Muszę stale się upewniać, że jestem na właściwej drodze. Nie będzie tak, że wszystkie problemy znikną, ale będę na ścieżce, na której jest Jezus, nie będę sam, będę z Jezusem. Moje życie nie będzie świadczyć o mnie, ale o Jezusie, który żyje we mnie.

Kiedy przed kolejnymi świętami Bożego Narodzenia pochłoną nas zewnętrzne porządki i przygotowania, znajdziemy czas na przygotowanie swojego wnętrza. Może nie uporządkujemy wszystkiego od razu, ale w sercu będzie już miejsce na to NAJWAŻNIEJSZE i dla TEGO, który jest NAJWAŻNIEJSZY.

**Grupa VII**

### **Świadectwo**

Pewnej kwietniowej niedzieli, gdy już miałam wszystkiego dość, powiedziałam: „Jezu, ja już dalej nie mogę tak żyć, co mam robić?”. Jakie było moje zdziwienie, gdy natychmiast pojawiła się odpowiedź: „Rekolekcje w ciszy”. Było to dla mnie mocne doświadczenie, od razu wiedziałam, że to jest to, że mam przeżyć - po raz pierwszy w życiu - rekolekcje w ciszy. Nie miałam wobec nich żadnych oczekiwań, ale cały czas towarzyszyła mi pewność, że tego właśnie chce dla mnie Jezus. Przy wypełnianiu formularza zgłoszeniowego na pytanie: „Czego oczekuję od rekolekcji z prowadzeniem indywidualnym?” odpowiedziałam: „Chcę, żeby to był Jego czas. Jego czas i dla Niego. Chcę spojrzeć na siebie «Jego oczami». Nic nie planuję, bo wiem, że On najlepiej to wszystko poukłada”.

No i same rekolekcje. Pięć sierpniowych dni w ciszy z Jezusem. Konferencje, medytacje, Eucharystia, adoracja... Czas zatrzymania się, bycia z Panem, słuchania, mówienia, trwania w ciszy... Czas doświadczenia Bożej miłości - na nowo, inaczej, głębiej. Zobaczenia, że to wszystko, co mnie pochłaniało, co wydawało mi się ważne, tak naprawdę nie jest takie istotne, bo najważniejsza jest więź z Jezusem. Podsumowałam ten czas słowami: „Troszczysz się i niepokoisz się o wiele, a potrzeba tylko jednego”. Bo jeśli Jezus będzie zawsze na pierwszym miejscu, jeśli cały czas będę troszczyć się o zacieśnianie z Nim więzi, to wszystko, co robię, czym żyję, też nabierze innego wymiaru. Niby to takie oczywiste, ale ja musiałam przeżyć te rekolekcje, aby sobie to na nowo uświadomić.

I czas teraz - już po rekolekcjach. Może pozornie niewiele się zmieniło, ale ja wiem, że jest inaczej. Dalej mam mnóstwo zajęć, mnóstwo problemów, ale stale towarzyszy mi ta świadomość, że skoro Jezus tak bardzo mnie kocha, to wszystko, co dzieje się w moim życiu, ma sens, choć czasami nie wiem jaki. Staram się więcej czasu poświęcać na modlitwę, aby być bliżej Jezusa. Nie zawsze mi się to udaje, nie zawsze nawet walczę o ten czas, ale wiem, że to jest ważniejsze niż wszystko inne, co robię. I dlatego ciągle powracam do modlitwy, bo Jezus wszedł głębiej do mojego serca i dzięki temu częściej słyszę Jego przypomnienia, napomnienia. Dziękuję Jezusowi za ten pomysł rekolekcji i mam nadzieję, że będzie ciąg dalszy, bo potrzebuję takiego wyjścia na pustynię, aby żyć, aby żyć naprawdę.

**Kasia**

## **„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)**